Łódź, 6 | VII 1898 r.

№ 152.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.
Środa: Dominiki P. M., Izyasza Pr. M.
Czwartek: Apolioniusza i Odona BB.
Piątek: Elżbiety Kr. Wd. Kiliana B. M.
Sobota: Weroniki P., Anatolii P. M.

Wschód g. 3 m. 49.
Zachód g. 8 m. 19.
Długość dnia g. 16 m. 30.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 73.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 24 czerwca (6 lipca) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obożna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

Przypominamy prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, że czas odnowić prenumeratę.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr letni Selina (Konstantynowska № 14). „Lyggia“ dramat w 8 obrazach Barreta, osnuty na tle powieści „Quo vadis“. Początek o godzinie **8** wieczorem.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie.

Roboty koło budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie postępują pomyślnie, według wytkniętego planu. Dotychczas Komitet nie doznał żadnego zawodu co do punktualności firm zagranicznych, biorących udział w budowie.

W Warszawie znajdują się już wszystkie granity, mające stanowić dolną część cokołu pomnika, reszta zaś granitu, mianowicie ów granit jasny, który ma tworzyć kolumnę w kształcie ośmiokątnej piramidy ściętej, jest już w drodze. Z Pistoi wysłane już odlane z bronzu ozdoby pomnika, prócz najgłówniejszej, t. j. figury samego Mickiewicza, będą wkrótce w Warszawie.

Figura zaś, wedle otrzymanego w tych dniach listu od p. Godebskiego, wykończona w wosku i wyretuszowana, oddaną już została przez artystę do odlewu.

P. Godebski wybiera się do Warszawy po ukończeniu odlewu; przyjedzie więc prawdopodobnie w połowie lipca.

Nadesłany z Medyolanu przez firmę Pirovano majster kamieniarski Giuseppe Zaccaria, pracuje przy pomocy kamieniarzy miejscowych, nad ustawianiem i dopasowywaniem bloków granitowych. Obecnie ułożono już pięć kondygnacyj tych bloków.

Nie mniej pomyślnie i żywo postępują roboty w pracowniach pp. Łopieńskiego i Zielezińskiego w Warszawie. Pan Łopieński odlał już w bronzie większą część powierzonych mu ozdób, mianowicie ośm lir i pewną ilość słupków do balustrady. mającej zdobić taras pomnika; zakład zaś p. Zielezińskiego zatrudnia wielu robotników ręcznem wykuwaniem kraty, która będzie okalała skwer koło pomnika.

Rozruchy w Galicyi.

Rozruchy w Sądeczczyznie, które bezpośrednio spowodowały ogłoszenie „sądów doraźnych“, a niezawodnie w znacznej mierze przyczyniły się także do wprowadzenia w 33 powiatach stanu wyjątkowego—były, co do swej istoty i charakteru, zupełnie podobne do tych, które poprzednio już przeszły burzą przez powiaty: jasielski, gorlicki i strzyżowski. Cechowała je ta sama wiara w legalność rabunku na podstawie rzekomego pozwolenia ze strony rządu i papieża, ta sama tendencya niszczycielska i ta sama, bądź co bądź znamienna ochrona życia i bezpieczeństwa osobistego napadanych żydów.

Różnice polegały w tem, że rozruchy w Sądeckiem przerosły rozmiarami wszystkie poprzednie, że występowały w formie o wiele gwałtowniejszej, a bodaj, czy nie najlepiej zorganizowanej, że wreszcie—co najsmutniejsza—prawie nigdzie nie ograniczały się jedynie niszczeniem mienia żydowskiego, lecz wszędzie kończyły się pospolitym rabunkiem, który mieszczanie—jak np. w Starym Sączu—był po prostu czemś wstrętnem. To już trudno wytłómaczyć jakąkolwiek ideą, choćby nawet antysemicką, trudno powoływać się na nienawiść rasową—rabunek pozostanie rabunkiem, chęć zysku nieprawego będzie zawsze nielegalną i karygodną.

A w Starym Sączu rabowali nietylko chłopi okoliczni, wywożący następnie pozabierane ze składów żydowskich towary, nietylko kobiety wiejskie, zbierające do przyniesionych worów wszystko, co się porwać dało—lecz także mieszczanie starosądeccy, nawet zamożni, ba, radni miejscy. Fakt ten, stwierdzony dziś sądownie, nie może rzucić dodatniego światła ani na sławetnych mieszczan i rajców starosądeckich, ani wogóle na charakter rozruchów w tamtych stronach.

Podobnie jak w powiatach jasielskim, gorlickim i strzyżowskim, tak samo i w sądeckim, dalszą znamienną cechą rozruchów było to, że napady na karczmy i domostwa żydowskie dokonywane były prawie wszędzie nie przez ludność miejscową, lecz przez obcą, z sąsiednich, lub nawet dalszych włości. Był to po prostu rodzaj stosunku zamiennego: „ty bijesz mojego żyda, ja biję twojego“.

Zdarzały się takie wypadki, że chłopi miejscowi bronili żydowskiego mienia przed obcymi przybyszami, ale podobne wypadki przybierały często bardzo oryginalny obrót. W Klęczanach np., gdzie właścicielem i wójtem zarazem jest hr. Branicki, chłopi miejscowi ochronili istotnie karczmę żydowską przed rabunkiem sąsiadów; gdy jednak obcy napastnicy już odeszli, wówczas włościanie klęczańscy wrócili do swego wójta i gdy ten wyrażał im uznanie, oni poczęli mu z podziwu godną naiwnością i szczerością tłómaczyć, że sprawa karczmy jest przegraną, że tak czy owak, prędzej czy później musi ona stać się pastwą rabunku, a skoro już tak jest, to przecież lepiej, aby wspomogli się miejscowi, aniżeli jacyś obcy, nie wiedzieć nawet skąd przybyli. Po prostu traktowano tę rzecz, jako dobro gminne do wspólnego podziału.

Podobny wypadek stał się w Biegonicach pod Starym Sączem. Tu zrabowano i puszczono następnie z dymem ogromną karczmę murowaną. O kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków od tej karczmy stoi drewniany domek mytniczy, który istnym cudem ocalał. Mieszkańców tego domku, żydów, opanowała naturalnie panika i poczęli na wszelki wypadek wynosić z domu cenniejsze przedmioty, meble i t. p. Część włościan, mających wogóle respekt dla domów, ozdobionych orłem cesarskim, ofiarowała się żydom z pomocą. Istotnie wiele rzeczy zostało przez nich ochronionych, ale tak, że właściciel nie zobaczył ich więcej.

Rabunek w Starym Sączu odbył się jak na komendę, rozpoczął się równocześnie w różnych miejscach z wewnątrz i z zewnątrz domów, a w tejże chwili w oknach mieszkań i sklepów chrześcijańskich zajaśniały przygotowane już przedtem lampy i świece. Za miastem czekały wozy, na które składano zrabowane towary. Czyż to wszystko nie dowodzi, że napad był doskonale obmyślany z góry, przygotowany i zorganizowany? Dodać należy, iż rabunkowi, który trwał przecież około dwóch godzin, nie zdołał przeszkodzić oddział 40 żołnierzy pod komendą oficera.

Na dzień przed rabunkiem Starego Sącza, rozpuszczono z obrony krajowej rezerwy uzupełniające, t. j. włościan okolicznych, którzy właśnie w Nowym Sączu odbywali czternastodniowe ćwiczenia wojskowe, a zamiast ćwiczeń, byli używani do pogotowia i patroli przeciw wzburzonym włościanom, a więc sąsiadom, może braciom i przyjaciołom. Przypatrzyli się oni dokładnie temu, jak zaczynają się i postępują rozruchy, poznali sposób ich zwalczania przez władze i wojsko, potem, wzbogaceni nabytem doświadczeniem, rozpierzchli się po wsiach okolicznych, gdzie mogli służyć jako doskonali instruktorowie. Czy nie było lepiej, ludzi tych albo wcześniej rozpuścić do domów, albo przynajmniej przez czas rozruchów przetrzymać w koszarach.

W Sądeckiem jest ogólne przekonanie, że w tym wypadku popełniono błąd, który w następstwach zemścił się srogo.

W murach Tarnowa gości kat ze swymi dwoma pomocnikami, nie odstępującym swego mistrza ani na krok. Fakt ten jakoś nikogo dotychczas nie wzrusza. Fizyognomia miasta ani na jotę niezmieniona, owszem, przeciętny humor jednostek

o oktawę wyższy. Za to osoba kata budzi w niektórych sferach ludności ogromne zaciekawienie: kontrolują wszystkie restauracye, gdzie pije, liczą kufle wypitego piwa (a jest ich na dobę niemało).

Za to z okolic Tarnowa napływają wieści smutne. W bliskim Radłowie przyszło do rozruchów, połączonych z rabunkiem i podpaleniem. Szwadron ułanów wyruszył stąd bezzwłocznie. Bliższych wiadomości na razie brak.

Z nakazu władzy politycznej zamknięto szesnaście stowarzyszeń w Krakowie, a mianowicie: 1) Stowarzyszenie „Siła", 2) Stow. robotnicze „Proletaryat", 3) Stow. chrześciańsko-społeczne, 4) Stow. uczącej się młodzieży postępowej „Zjednoczenie", 5) Stow. „Brüderlichkeit", 6) Stow. izr. pomocników handlowych, 7) Stow. kobiet pracujących, 8) Stow. robotników cholewkarskich, 10) Stow. rob. szewckich, 11) Stow. rob. stolarskich, 12) Stow. rob. ceglarskich „Naprzód", 13) Stow. rob. piekarskich, 14) Stow. rob. węglarskich, 15) Stow. rob. krawieckich i 16) Stow. rob. metalurgicznych.

Wysłannicy władzy politycznej objechali bezzwłocznie wszystkie wyżej wymienione stowarzyszenia, zawiesili ich czynności, zamknęli lokale, a księgi zabrali do przechowania.

W Podgórzu zamknięto trzy stowarzyszenia: „Siła", Robotników budowlanych i Robotników piekarskich.

KRONIKA.

Kolej Warszawa—Łódź—Kalisz. Rozpoczęte przed tygodniem studya inżynierskie przy wytknięciu w dwóch kierunkach 1) Warszawa—Sochaczew—Łowicz—Łódź — Pabianice — Łask — Zduńska Wola—Sieradz—Opatówek i Kalisz — Skalmierzyce i 2) Warszawa—Sochaczew—Pniew—Łęczyca—Uniejów—Opatówek i Kalisz—Skalmierzyce—obecnie dokonywane są z dwóch stron krańcowych.

Po przestudyowaniu pod kierunkiem inżyniera Ebercharta, odnogi od granicy niemieckiej (Skalmierzyc) do Kalisza, (mającej w dwóch miejscach przecinać szosę, prowadzącą do Szczypiorna) i rozpoczęciu wytykania w dalszym ciągu kierunku linii, od strony Kalisza na Opatówek, Sieradz, Łask, Łódź, Łowicz—rozpocznie w tych dniach takież same studya inżynier Ziembiński, od strony Warszawy.

Projektowana nowa kolej żelazna zaczynać się ma zaraz od rogatek Jerozolimskich, z lewej strony plantu kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie tor w kierunku ukośnym zwrócony jest na przedmieście Ochota, a skąd po łagodnym nasypie, łukowato dochodząc do Włoch, przecinać ma plant kolei wiedeńskiej wiaduktem.

Przy małym spadku linia pójdzie dalej na Błonie, Sochaczew i Łowicz.

Niezależnie od robót inżynierskich, dokonywanych od krańcowych punktów nowej kolei, inżynier Gołębiowski w ciągu tygodnia bieżącego ma rozpocząć także wytykanie drugiego środkowego kierunku linii: od Opatówka na Uniejów, Łęczycę, Pniewo.

Jako najodpowiedniejsze miejsce na dworzec warszawski, a również na remizy i warsztaty wyznaczono grunta, położone pomiędzy rogatkami Jerozolimskiemi i przedmieściem Ochota z jednej, a plantem kolei wiedeńskiej i traktem krakowskim z drugiej strony.

Dworzec zaś w Skalmierzycach mieścić się ma blisko szosy, wiodącej do Szczypiorna.

Roboty przy wytknięciu nowej linii drogi żelaznej, mającej mieć w przybliżeniu 230 wiorst, wykonane być mają w ciągu trzech miesięcy, poczem cały projekt techniczny, wypracowany w szczegółach, niezwłocznie przedstawiony zostanie do rozpatrzenia i zatwierdzenia władzy ministeryalnej.

Z przemysłu. Wkrótce powstanie firma przemysłowa czysto polska.

Oto dowiadujemy się, że p. Kozerski, łodzianin, fachowiec, oraz p. Hurczyn obywatel ziemski i przemysłowiec rolny z gub. wileńskiej, zawiązali spółkę, celem założenia przędzalni, farbierni i wykończalni w majątku Rzesze, pod Wilnem. Fabryka ma zatrudniać siły wyłącznie krajowe.

Byłoby pożądanem, aby również w okolicach Łodzi powstawały firmy przemysłowe, czystopolskie.

Stowarzyszenie pracowników handlowych w Łodzi. Działalność zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi za pierwsze półrocze r. b. wyraża się w następujących cyfrach: w poczet członków rzeczywistych przyjęto 118, w poczet członków protektorów 16 (w tem 5 lekarzy). Za pośrednictwem wydziału rekomendacyi pracy udzielono posad 19 kandydatom.

Główniejsze dochody za półrocze sprawozdawcze: ze zwrotu rat pożyczkowych rs. 840, ze składek członków rzeczywistych rs. 2,338, ze składek członków protektorów rs. 1,699, z wpisowego rs. 320, z komornego od lokatorów rs. 2,178, z ofiar na kasę wdów i sierot rs. 420, rs. 65 od różnych osób, rs. 50 od pani Stanisławowej Jarocińskiej, rs. 100 od personelu firmy M. A. Wiener, rs. 175 od personelu tow. akc. S. Rosenblatt, rs. 30 od NN. przez p. Z. Kaufmana.

Prócz tego wpłynęło na rzecz kasy wdów i sierot, rs. 1,661 kop. 54 z przedstawienia teatralnego, urządzonego w dniu 2 czerwca r. b.

Wydatkowano w tymże okresie czasu: z funduszów kasy wdów i sierot dwie jednorazowe zapomogi rs. 1120, z kasy pożyczek 4 bezprocentowe pożyczki na sumę rs. 610, z kasy zapomóg bezzwrotnych rs. 160, z funduszów kasy chorych rs. 60, z funduszów Biura informacyjnego poszukującym pracy rs. 55.

Gdy się rozejrzymy uważnie w powyższych cyfrach, musimy przyjść do wniosku, że stowarzyszenie pracowników handlowych jest instytucyą wysoce pożyteczną i humanitarną i że działalność zarządu zasługuje na prawdziwe uznanie.

Dużą sympatyą cieszy się kasa wdów i sierot, obdarowywana stale dość hojnemi ofiarami, za które zarząd Stowarzyszenia składa niniejszem ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Wielką jest sympatya dla tej instytucyi, ale wielkim jest także jej cel i zadanie.

Plany na budowle w Łodzi, zatwierdzone wczoraj przez rząd gubernialny w Piotrkowie:

1. I. Wojdysławski, droga Luizy 176—nadbudowanie 2 piętra na domu mieszkalnym.

2. M. Fraenkel, Mikołajewska 1108—murowane składy i ustępy.

3. K. Ronthaler, Zawadzka 433—3 piętr. oficyna mieszkalna.

4. I. Kunkel, droga od Widzewskiej do Mikołajewskiej 1076—3 piętrowy dom mieszkalny z drwalkami.

5. E. Meyer, Główna 1175—parterowy murowany dom dla wyrobu słodkich wódek i przeróbka wewnętrzna 3 piętr. domu mieszkalnego z oficynami.

6. O. Stark, Nawrot 1308—domek dla lokomobili i plan z natury murowanej 2 piętrowej tkalni.

7. K. Bennich, Wólczańska 755/6 — rozmaite przeróbki w egzystującej 3 piętr. tkalni mechanicznej.

8. G. Desselberger, Konstantynowska 321/7—3 piętrowy dom mieszkalny z oficynami i inne.

9. A. Krüger, ulica między Wodną i Przejazd 912b—3 piętrowy dom mieszkalny z drwalkami.

10. M. Halpern, Wolborska 211—murowane parterowe drwalki.

11. Bracia Baruch, Cegielniana 27 — przeróbka parteru w domu 1 piętrowym na sklepy.

12. A. Rausch, róg Mikołajewskiej i Ewangelickiej 550—2 piętr. oficyna mieszkalna.

13. L. Wirth, Widzewska 4149—3 piętrowa oficyna mieszkalna.

Plany z rezolucyą odmowną:

14. K. Ronthaler, Zawadzka 433/8 — przeróbka 2 okien w 2 piętr. domu mieszkalnym —z przyczyny małej wysokości facyat.

15. A. Bezicile, Kusy Kąt 378 — plan z natury wybudowanej bez pozwolenia drewnianej 1 piętr. oficyny mieszkalnej, z braku schodów ogniotrwałych.

Historya i rozwój welocypedu.

Welocyped, na który dziś patrzymy, ma swoją historyą w dalekiej przeszłości, bo około dwóch i pół wieków temu stara norymberska kronika zaznacza w 1633 roku, że zegarmistrz Stefan Farfler, zamieszkały w Altdorfie, chromy od urodzenia, zbudował sobie sztuczny wózek, na którym bez wszelkiej pomocy jeździł do kościoła i po mieście. Był to jednak rodzaj drezyny,



Maszyna Wilhelma von Drais z 1817 r.

która do dziś dnia szczyci się znakomitem zastosowaniem na drogach żelaznych. Wózek Farflera poruszał się za pomocą korb i był pobudowany na czterech kołach. To samo można powiedzieć o wózku zrobionym w Norymberdze w 1649 r. przez Hansa Hautsch'a, od którego nabyto przyrząd ten do Sztokholmu dla Karola Gustawa. Kronikarze przekazali nam kilka opisów takich wózków. Członek akademii francuskiej niejaki p. M. Richard lekarz w La Rochelle, zbudował wózek na czterech kołach, który za pomocą pedałów był wprowadzony w ruch dosyć wolny. Nie pozostali i anglicy w tyle. John Vewers urządził w 1769 r. podróżny wózek, który poruszał służący depcząc pedały. Pan zaś za pomocą sznurków kierował nim dowolnie. Wszystkie te usiłowania nie dały rezultatów dodatnich. Wózki były ciężkie i wymagały wielkiej pracy do wprowadzenia ich w ruch.

Około 1808 roku pokazała się w Paryżu maszyna o dwóch drewnianych kołach, połączonych drewnianą belką, na której urządzono siedzenie. Forma tej maszyny była zbliżoną zupełnie do dzisiejszego „roweru", wyróżniała się tem tylko, że brak jej było pedałów i że pierwsze koło nie było ruchome, dlatego maszyna ta mogła się posuwać po prostej linii. Ruch nadawano jej za pomocą odbijania od ziemi nogami. W dziewięć lat potem, to jest w 1817 baron Wilhelm von Drais z Manheimu otrzymał we Francyi przywilej na maszynę bardzo zbliżonego typu do poprzedniej, z tą jednak różnicą, że koło pierwsze miało już kierownik i mogło być dowolnie poruszane. Maszynę tę nazwano w Niemczech „Laufmaschine", w Anglii „pedestrian-hobby-horse", lub „dandy-horse", we Francyi otrzymało miano „Velocipède" która to nazwa utrzymała się dotąd jeszcze. W 1818 r. Clarkson ze Stanów Zjednoczonych porobił w tym przyrządzie małe poprawki, ale nieznaczne: daleko więcej pod tym względem uzupełnił ją Ludwik Gompertz (z Surrey), anglik. On to zastosował w niej zębaty lewar, zakończony półkołem zębatem, jak to widzimy na rysunku załączonym.



Maszyna Ludwika Gompertza.

Za pociągnięciem ku sobie rękojeści, tryby poruszały koło przednie, nadając mu w ten sposób ruch niezbędny. Maszyna ta okazała się tyle niepraktyczną, że za każdem poruszeniem trzeba

Zabawa ogrodowa. Od terminu urządzenia zabawy ogrodowej z niespodziankami na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności oddziela nas zaledwie kilka tygodni tylko.

Nie wątpimy ani na chwilę, że zabawa, która stała się potrzebą serca wszystkich łodzian i która dorocznym zwyczajem odbędzie się w Helenowie w d. 14 i 15 sierpnia r. b., śmiało na powodzenie i poparcie publiczności liczyć można.

Aby je jednak osiągnąć, koniecznem jest zebranie niezliczonej ilości niespodzianek, rozgatunkowanie i ponumerowanie tychże.

Cały ten ogromny i mozolny trud spada na pp. opiekunów cyrkułowych, którzy, nie szczędząc trudów, a nieraz i przykrości, pragnęliby zebrać jaknajwiększą liczbę niespodzianek, aby tym sposobem zapewnić zabawie możliwie najlepsze materyalne powodzenie, od którego w znacznej mierze zależy pomyślne istnienie instytucyj miejscowego Tow. dobroczynności.

Jakiekolwiek atoli byłyby dobre chęci i praca pp. opiekunów cyrkułowych, wiedzą oni, że bez pomocy publiczności nie będą w stanie podołać ogromowi wziętego na siebie zadania.

Byłoby przeto bardzo pożądanem, wobec mających rozpocząć się w tych dniach odwiedzin pp. opiekunów cyrkułowych, aby szanowni ofiarodawcy, jeżeli już nie są w możności oszczędzenia tym panom osobistego zgłaszania się z prośbą o ofiary, raczyli przynajmniej oszczędzić im kilkakrotne chodzenie, szkodzące niezmiernie materyalnemu powodzeniu zabawy.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka zawiadamia, że w piątek dnia 8 lipca r. b. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w domu rekwizytowym III oddziału odbędą się ćwiczenia sygnałowe dla wszystkich sygnalistów pierwszych 4 oddziałów.

O liczne i punktualne przybycie uprasza się.

Zjazd ogrodników. Na ostatniem posiedzeniu komisyi kwiatowej przy Tow. ogrodniczem warszawskiem postanowiono zwiedzić przednie ogrody łódzkie wspólnie z uczącą się młodzieżą.

Otóż w tym celu Tow. ogrodnicze warszawskie zaprosiło p. Leona Kołaczkowskiego listownie, jako byłego ucznia szkoły ogrodniczo-pomologicznej w Warszawie, a najdawniej zamieszkałego w Łodzi na gospodarza i marszrucistę tejże wycieczki.

W niedzielę o godz. 9 m. 20 poczet ogrodników warszawskich, składający się z przewodniczącego p. Piotra Hosera, prezesa komisyi kwiatowej, paru znanych ogrodników podmiejskich, jako to pp. Sineckiego, Górskiego i Walilko, jako też trzech starszych ogrodników plantacyi miasta Warszawy pp. Cieszkiewicza, Zaleskiego i Rutkowskiego, z pokaźną partyą praktykantów, pracujących w ogrodach warszawskich.

Bukiet ten żywy, składający się prawie z samej młodzieży liczył 35 osób, na których oczekiwali na stacyi koledzy i gospodarze exskursyi pp. L. Kołaczkowski, L. Grabowski i A. Nielipiński po szczerym powitaniu się przeszli ogród kolejowy, a usiadłszy na przygotowane pojazdy pojechali do ogrodu miejskiego, gdzie czekało ich śniadanie.

Spożywszy skromny dar Boży, wzięli się do dzieła: szczegółowo obejrzawszy park, zachwycali się flancowaniem jego, co można zawdzięczać znakomitemu pejzarzyście p. S. Chrzańskiemu i P. Hoserowi, jak również starannemu utrzymaniu przez p. G. Grabowskiego, starszego ogrodnika przyszłych plantacyj m. Łodzi.

Stąd udali się do ogrodu p. A. Scheiblera, gdzie była sposobność podziwiania niezrównanie wspaniałych okazów szklarniowych, znawcy zajmowali się dobrze wyhodowanemi ananasami przez tutejszego ogrodnika p. Bara.

Z kolei zwiedzany był ogród p. Herbsta, gdzie znowuż pyszne kobierce kwiatowe porozkładały się na szmaragdowych trawnikach.

Już to p. Wesołkoni (ogrodnikowi) należy się uznanie za bardzo gustowne dywany kwiatowe.

U pp. Geyerów podziwiać można było ilość ogrodów dobrze utrzymanych, a stąd wytrwałość i umiejętność ogrodnika p. L. Kołaczkowskiego.

Następnie zwiedzono zakład handlowy p. E. Gundelacha, gdzie mimo woli trzeba się było zastanawiać nad postępowym jego rozwojem.

Po oględzinach tych nastąpił obiad w hotelu Angielskim, który nie znużony p. Piotr Hoser, prezes uśmietnił piękną przemową.

Po obiedzie zwiedzono ogród Julianów p. Heinzla, gdzie podziwiano wielkie zapasy roślin handlowych.

U p. Biedermana widzieliśmy dobrze prowadzone drzewa owocowe karłowe.

W Helenowie zakończono oględziny dla braku już czasu. Gospodarz żegnał gości obfitym podwieczorkiem, po spożyciu którego warszawiacy pożegnali łodzian i wyjechali o g. 8 m. 40.

Z teatru. Na wczorajszem 11-tem z rzędu przedstawieniu „Liggii," teatr mimo niepogody i dnia powszedniego, był prawie doszczętnie zapełniony; gra artystów zyskuje z dniem każdym. Przedstawienia „Liggii" rozpoczynają się punktualnie o godz. 8-ej, kończą się o $11^1/_2$.

Do roli Glabriona powrócił po kilkodniowym urlopie p. Trapszo. Dziś i jutro „Liggia".

Kraj w obrazach. Pan Woźniak, wydawca „Kraju w obrazach", udał się ze specyalnym fotografistą z Wiednia dla zdjęcia widoków Olsztyna, Mirowa, Bobolic, Siewierza, Majkowców, Rabsztyna i innych.

Widoki te wkrótce ukażą się w albumie.

Ofiara. W dalszym ciągu złożyli w redakcyi „Rozwoju" dla biednej chorej wdowy na wyjazd na wieś: p. Łuczkowska 50 kop., artysta malarz Prusz. rs. 1, art. mal. Mod. kop. 20, p. Wierzchowski rs. 1, p. S. H. rs. 1 i d-rowa Wislocka rs. 7. Razem ze złożonymi wcześniej rs. 11 k. 70.

Okólnik. Gubernator piotrkowski wydał okólnik do naczelników powiatowych w gubernii piotrkowskiej, w którym zwracając uwagę na często przytrafiające się ukrywanie chorób zaraźliwych u bydła domowego, zaleca rozciągnięcie pilnego dozoru, aby o wszelkich chorobach u bydła natychmiast zawiadamiano weterynarzy powiatowych.

Właściciele bydła chorego, którzy nie zawiadomią o wybuchu epizootyi, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Prócz tego włożono na wójtów i sołtysów obowiązek, aby oni pilnie uważali na stan zdrowia bydła w powierzonych im okręgach służbowych, pod zagrożeniem kar i usunięcia od obowiązków.

Usiłowanie zabójstwa. W nocy z poniedziałku na wtorek szosą pabianicką jechał do Łodzi ze sianem obywatel z pod Warty. Koło Dąbrowia o godz. 4 rano jakiś młody człowiek (koło 20 lat), bosy, ubrany w krótką szarą marynarkę zaczął prosić, by go obywatel zabrał do Łodzi. Ten się na to zgodził.

Zabrany, korzystając ze snu jadącego, pod Koszanowicami gminy Widzew, uderzył go kamieniem w głowę, zrzucił na szosę, poczem zawlókł go do Neru. Wrzucony do wody oprzytomniał i starał się podpłynąć do brzegu. Wówczas zbrodniarz zaczął rzucać w niego kamieniami i ziemią. Ranny, mimo podeszłego wieku (70 lat), wykazał tyle siły, że zdołał dopłynąć do mostku i pod nim się schronić. Nadjeżdżające furmanki spłoszyły zbrodniarza, poczem obywatel wyszedł ze rzeki.

Pierwszej opieki i gościnności udzielił p. Antoni Piestrzyński z Rokicia, który zawezwał felczera z Rudy Pabianickiej dla opatrzenia ran.

Stan chorego nie jest groźny, lecz poważny, gdyż rana na głowie ciężka i są obrażenia na plecach.

Wykrycie złodzieja. Niejaki Stanisław Obrębski, robotnik z fabryki Brydszteina w Zgierzu, oskarżony został o kradzież towaru w tejże fabryce i wyrokiem sędziego pokoju skazany na 10 miesięcy więzienia.

W apelacyi, sąd w ubiegły piątek dla braku dowodów i ze względu na to, że podczas rewizyi u Obrębskiego towaru nie znaleziono uniewinnił oskarżonego.

Tymczasem wczoraj tenże Obrębski został przytrzymany przez policyę śledczą w chwili, gdy skradziony w fabryce Brydszteina towar niósł paserom, wskutek czego aresztowano go i sprawę wznowiono.

Upadek z okna. W dniu 3 b. m., o godz. 2-ej po południu z balkonu 2-go piętra domu № 27

---

było tryb przestawiać. Jakkolwiek forma maszyny bardzo się zbliża do obecnego roweru, nie uznano jednak i tę próbę za udatną i wkrótce maszyna wycofaną została z użycia. Mimo znacznych



Maszyna Piotra Lallemont.

nych niepowodzeń jakie napotkały pierwsze typy welocypedów, ludzie nie zrażając się pracowali dalej nie wiele poprawiając owe maszyny. Nawet szkot Hewin Dalssel († w 1863 r.), dorabiając pedały do swojej maszyny, nie stworzył tego poprawnego typu welocypedu, jaki następnie zawdzięczamy mechanikowi Piotrowi Lallemont, gdyż maszyna Dalssela zrobiona z drzewa i podobna do damskiego roweru, miała innej konstrukcyi wahadło, jak to widzimy na rysunku. Wahadła te nie obracały się, jak u dzisiejszych rowerów, ale wprost kołysały się jak bieguny. Wieść o takim postępie szybko rozeszła się w Anglii. „Koń szkocki", jak go zwano powszechnie, zainteresował ogół, a brat wynalazcy inżynier, rozniósł tę wieść po Europie, gdzie sprytniejsi majstrowie poczęli podrabiać podobne maszyny. Dopiero w początkach 1860 roku powstał we Francyi welocyped z pedałami umocowanemi do przedniego koła; jak mówiliśmy wyżej wynalazcą jego był Piotr Lallemont według J. Blocka; gdyż w sprawozdaniu warszawskiego Towarzystwa cyklistów powiedziano, że wynalazł typ bicykla, raczej pierwszy welocyped Michaut fabrykant paryski, który na wszechświatowej wystawie w Paryżu przedstawił swój wynalazek. Welocyped ten, jak przedstawia nasz rysunek, był bardzo zbliżony do najnowszego typu roweru i obudził ogólne zajęcie. Przyjęto go jednogłośnie i w Anglii, gdzie jednak otrzymał niepochlebną nazwę „Bone Shaker", to jest kościotłuk. Mimo to po wystawie paryskiej w 1867 roku, ów kościotłuk, wyrabiany zdrzewa, szybko zaczął się rozpowszechniać nietylko we Francyi i Anglii, ale nawet w Ameryce.



Typ nowej Maszyny.

Jeżdżono tak na kościotłuku do 1868 roku, w którym to czasie Mr. Broodford w Ameryce otrzymał przywilej na pierwszą obręcz gumową, anglik Madison zastosował po raz pierwszy stalowe szprychy, a L. Rivier w Anglii począł przy wyrobie welocypedów znacznie powiększać przednie koło; za nim poszli inni i w ten sposób powstał pierwszy bicykl. Jednakże do 1875 roku wszystkie koła były wyrabiane z drzewa i dopiero po 1875 roku zastosowano do nich metalową obręcz i pręty. Zapewnia J. Block w swojej monografii, że pierwsza fabryka Conventry Machinists Co. zrobiła welocyped nowego typu „Gentleman's Bicycle", odznaczający się lekkością chodu, który powitano w Anglii jako szczyt rozwoju welocypedu *). Mimo to nowy bicykl miał jedną niepraktyczną stronę. Otrzymawszy wysokie koło i punkt ciężkości nieopodal środka, przedstawiał wiele niebezpieczeństwa, szczególniej przy szybkiej jeździe z góry, w którym to wypadku łatwo można było zsunąć się przez koło głową na ziemię. Wobec tego szybko fabrykanci powrócili do dawnego typu dwukołowego, gdzie dwa równe koła o średnicy 30 calowej, są połączone ramą żelazną, dały nowy zupełnie rower, a mechanik Dżems Starlej zastosował w 1877 r. odpowiednią przekładnią. Równocześnie też bo w 1876 r. rozpoczęto wyrabiać zupełnie bezpieczny „trycykl", który w późniejszych czasach zastosowano do jazdy dla dam i osób starszych. Stworzono też i inne

*) Dane wzięte ze sprawozdania komitetu Towarzystwa cyklistów za rok 1889.

przy ulicy Milsza, wypadła na bruk 3-letnia Helena Klinger i zabiła się na miejscu.

Zamknięcie ulicy. Ulica Wólczańska z powodu naprawy bruku zamkniętą została dla ruchu kołowego na przestrzeni od ul. św. Benedykta do ul. św. Andrzeja.

Ciekawy pasażer. Wczoraj przed odejściem pociągu osobowego z Łodzi do Koluszek o g. 1 m. 40 popołudniu zauważono w brankarcie pociągu ukrytego za towarami pasażera.

Służba stacyjna zawezwała żandarma i ciekawego pasażera oddała w ręce policyi kolejowej.

Zaginiona. W dniu 4 b. m. 12-letnia córka Franciszka Boruckiego, zamieszkałego przy ulicy Targowej pod № 47, imieniem Józefa wyszła z domu i więcej nie wróciła.

Przyłapani. W dniu 1 b. m. o godz. 11 rano Jakób Kantorowski, Abram Rzeziński i trzeci niewiadomy złodziej za pomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania Rubina Lewkowicza w domu № 16 przy ul. Podrzecznej i zabrali różne rzeczy wartości rs. 150.

Gdy mieli wychodzić zauważył ich Hersz Balbierski i przy pomocy stróży uchwycił dwóch wyżej wymienionych, trzeci zaś porzuciwszy rzeczy zbiegł.

Przy zatrzymanych znaleziono różne narzędzia złodziejskie.

Kradzież w pociągu. Niema dnia prawie, by na stacyi Koluszki nie zdarzył się wypadek okradzenia pasażera w pociągu.

Wczoraj również skradziono jednej pasażerce portmonetkę z pieniędzmi i biletem.

Wściekły pies. Wczoraj w mieszkaniu dróżnika kolejowego w domku № 94 pod Piotrkowem wściekły pies pokąsał żonę dróżnika i czworo dzieci.

Chorych odwieziono do Warszawy do lecznicy dr. Palmirskiego.

Wypadek w fabryce. W dniu 1 b. m. w fabryce Grohmana przy ulicy Targowej robotnicy Franciszce Gralak koło maszyny złamało prawą rękę przy ramieniu.

Kradzieże. W dniu 28 czerwca, z kantoru fabryki wody sodowej Jana Skonieckiego przy ul. św. Benedykta pod № 86 skradziono 12 rs. w gotowiźnie i 8 balonów miedzianych wartości rs. 135.

— W nocy na 27 b. m., ze składu szkła Edwarda Alwasa przy ul. Nowomiejskiej pod № 1, skradziono za pomocą wyjęcia szyby różne figury wartości rs. 26.

— Tejże nocy ze sklepu Dawida Poznańskiego przy ul. Nowomiejskiej pod № 21 skradziono różny towar wartości rs. 72 kop. 40.

Z WARSZAWY.

Giełda zbożowa. Jak donosi „Warszawskij Dniewnik“, kwestya utworzenia giełdy zbożowej zbliża się ku pomyślnemu rozwiązaniu. Pewne grono osób, jak wiadomo, zwróciło się do miejscowego komitetu giełdowego z prośbą o poczynienie kroków zmierzających do utworzenia omawianej giełdy. Komitet utworzył specyalną komisyę do rozpatrzenia złożonych projektów. Prace tej komisyi są obecnie ukończone. W tych dniach odbędzie się posiedzenie osób interesowanych, na którem komisya zda sprawę ze swoich prac.

Fałszywe 10-cio kopiejkówki kursują w tak wielkiej ilości w Warszawie, że mieszkańcy z obawy wejścia w posiadanie falsyfiatu, nawet dobrych dziesięciokopiejkówek brać nie chcą. Prócz wyżej wymienionych, kursuje także znaczna liczba fałszywych 20 i 15-kopiejkówek.

Wypłata zapomóg. Onegdaj dyrektor Muzeum przemysłu i rolnictwa, p. J. Leski, w obecności pp. A. Makowieckiego, przewodniczącego sekcyi rzemieślniczej i jej sekretarza p. J. Rzętkowskiego. dokonał wypłat zapomóg przyznanych z odsetek funduszu ofiarowanego na ten cel, imienia dr. Ludwika Natansona.

Zapomogi te, jako zwrotne pożyczki, otrzymali pp. Józef Kurczyński, szewc rs. 68 kop. 75; Józef Nadstawny, szczotkarz, rs. 150 i Józef Ignacy Rybarski, introligator, rs. 150.

Z Towarzystwa wioślarskiego. Komitet Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu postanowił urządzić w nadchodzącą niedzielę d. 10 b. m. wycieczkę sportową.

Miejsce wycieczki oznacza delegacya sternicza na zebraniu czwartkowem.

Na d. 24 b. m. naznaczony został konkurs pływacki. Metę wybrano do Bielan, na dalszą bowiem, pierwotnie projektowaną, delegacya sternicza się nie zgodziła.

Według warunków konkursu, uczestnicy będą mogli płynąć różnemi sposobami, a termin zapisów do konkursu upływa dnia 18 b. m.

Jako nagrody przeznaczono żetony srebrne, zaś dla posiadaczy trzech srebrnych, złote.

Delegacya sternicza zajmuje się też teraz egzaminami z pływania na wioślarzy klasy pierwszej i drugiej, oraz egzaminami ze sztuki sterowania na sterników.

Niezależnie od zwykłego poniedziałkowego posiedzenia, komitet Towarzystwa zbierze się w nadchodzący piątek, celem narad nad sprawami gospodarczemi.

Komisya wyścigowa odbędzie posiedzenie dnia 11 b. m., w którym to dniu kończy się termin zapisów do wielkich regat międzynarodowych, naznaczonych na d. 9 sierpnia.

Zaproszenia rozesłano do klubów wioślarskich w Pradze Czeskiej, Krakowie, Włocławku, Płocku, Kaliszu itd.

Z powodu uroczystości „wianków“, komitet Towarzystwa wystosował podziękowania do wszystkich Stowarzyszeń, które udział w niej przyjęły, nadto osobne podziękowanie do cechu bednarzy, jako jedynego cechu, uczestniczącego w uroczystości.

Korespondencye.

Wiedeń, 4 lipca.

Smutnie oświetla istniejące w Austryi parlamentarne stosunki ogłoszone właśnie nowe prowizorym budżetowe na okres półroczny od 1 b. m. do 31 grudnia 1898. Ponieważ rada państwa rozeszła się niezałatwiwszy przedłożonego jej preliminarza, okazała się potrzeba wyjednania Najw. rozporządzenia, mocą którego rząd został upoważniony do poboru bezpośrednich podatków i pośrednich należności skarbowych, oraz do opędzania potrzeb państwowych bez współdziałania parlamentu, a równocześnie do uzyskania funduszów na niezbędne państwowe budowle i różnego rodzaju instytucye. Rząd robiąc użytek z prawa, jakie nadaje mu paragraf 14 konstytucyi działał pod naciskiem konieczności narzuconej przez tę część parlamentu, która oświadczyła z góry i kategorycznie, że dopóki nie będą zniesione rozporządzenia językowe nieprzyłoży ręki do pożytecznej pracy i niedopuści do uchwalenia jakiegobądź choćby najpotrzebniejszego i najniezbędniejszego prawa.

Przy tej sposobności będzie na czasie krótki rzut oka na losy tegorocznego preliminarza budżetowego. Jeszcze minister skarbu dr. Biliński w gabinecie hr. Badeniego wniósł w październiku 1897 r. do Izby deputowanych preliminarz i objaśnił go w wyczerpującym wywodzie, a niespodziewając się, aby mógł być on w porę załatwionym, wniósł równocześnie ustawę o trzymiesięcznem prowizoryum. Izba jednakże nie wzięła pod obrady, ani preliminarza, ani prowizoryum. Skutkiem tego ministeryum barona Gautscha, za którego krótkiego urzędowania Izba ani na jeden dzień nie była zebraną, widział się zniewolonym zarządzić z pomocą paragrafu 14 prowizoryum budżetów na całe pierwsze półrocze 1898 r. Podczas tego prowizoryum przyszedł do steru gabinet hr. Thuna, który czyniąc zadość konstytucyjnemu obowiązkowi przedłożył Radzie państwa rozporządzenie o prowizoryum do dodatkowego zatwierdzenia, a oprócz tego wniósł dnia 31 marca ustawę budżetową na r. 1898, którą minister skarbu dr. Kaizl umotywował w szczegółowym wywodzie.

---

typy welocypedu, jak trzykołowiec „Sociabl“ przeznaczony dla 2-ch jeźdźców, siedzących obok i „Tandem“ również trycykl przeznaczony dla dwóch jeźdźców, siedzących jeden za drugim; zastosowano do dwukołowca, (roweru) resory i gumy dęte, które następnie zamieniły się na napełniane powietrzem za pomocą odpowiedniej pompki. Gumy te nazwano „pneumatycznemi“. Znakomite wykończenie welocypedu, bieg lekki i nie męczący jeźdźca następnie wielkie przywileje szybkości, jakie można osięgnąć na dobrych maszynach, tania, hygieniczna i szybka lekkomocya. coraz to nowe pola odkrywają dla welocypedu. Największy konserwatysta, zdecydowany sceptyk uznać musi ogromne znaczenie tej maszyny i zgodzić się na to, że welocyped ludzkości odda ważne usługi i wkrótce stanie się rzeczą niezbędną w zwykłych naszych stosunkach.

Już dziś w Anglii, a w szczególności w Londynie doznał on szerszego zastosowania. Na poczcie i w redakcyach pism zaopatrzono się w trycykle ze skrzynkami, w których z łatwością można przewozić listy, gazety i przesyłki, a robotnik londyński, płacący duże pieniądze za komorne w drogich środkowych dzielnicach Londynu, dziś mieszka sobie daleko poza jego obwodem i z małą stratą czasu zawsze znajduje się na miejscu. Osiągnął przeto człowiek pracujący przez zastosowanie roweru tańszy i więcej higieniczny lokal wśród pól i ogrodów za miastem, a jak dla płuc narażonych na ciężkie wyziewy fabryczne, to bardzo ważne i pożądane.

Zdaje się nam, że welocyped wpłynie z czasem i na cały ustrój miast naszych, które przybiorą zupełnie inny charakter, gdyż w miejsce ściśnionych ulic poza miastem utworzą się całe szeregi willi wśród lasów i ogrodów, gdzie po biurowej pracy lekko, bez zmęczenia będzie powracał każdy ojciec rodziny. Wszak jadąc wol-



1 2

Ubiory jeźdźców angielskich z 1890 r.

no, 3 minuty wiorstę, tyleż stracimy czasu na przejazd do Rokicia, co przechodząc z Nowego Rynku na — na ul. Główną.

Trzeba więc przyznać, że welocyped ma racyę bytu i wkrótce stanie się niezbędną potrzebą każdego ucywilizowanego człowieka.



Jeździec Stephane na swoim rowerze

Izba deputowanych wszakże tak dalece zanurzyła się w powodzi wniosków nagłych, w rozprawach nad wnioskami o postawienie poprzednich szefów gabinetów w stan oskarżenia i tym podobnych rzeczach charakteru obstrukcyjnego, iż ani nie pomyślała o budżecie i prowizoryum. A ponieważ czas naglił, więc minister dr. Kaizl obaczył się w konieczności złożenia na stół Izby drugiej ustawy o prowizoryum na okres od lata do jesieni. Lecz obstrukcya i tej nagłej ustawy niedopuściła na porządek dzienny obrad. Państwo atoli nie mogło dłużej czekać, więc też rząd w wiernem spełnieniu swojego obowiązku uciekł się do środka, przewidzianego na podobny wypadek przez konstytucyę.

Podobnie miała się rzecz także ze sprawami, które odnoszą się prawie wyłącznie do wydatków, dotykających najpilniejszych potrzeb i interesów ludności. Rząd ze względu na ich nagłość i pożytek publiczny starał się wynaleść i wynalazł też konstytucyjny środek dla uzyskania potrzebnych funduszów na pokrycie wydatków. Środka takiego dostarczyła ustawa o parlamentarnej kontroli długu państwowego, która to ustawa przewiduje wyraźnie nabycie przy zastosowaniu paragrafu 14 w drodze zaliczek potrzebnych funduszów, zarazem określa sposób konstytucyjny jego użycia. Dzięki temu ludność nieodczuje zgubnych skutków obstrukcyi i będą mogły być przeprowadzone pilniejsze budowle dróg kolei żelaznych, mostów, publicznych gmachów i t. d.

K. Ab.

Z kraju.

Zagadkowy wypadek zdarzył się na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W niedzielę d. 3 b. m. na stacyi Częstochowa w pociągu pospiesznym, przybyłym z Warszawy, w przedziale klasy drugiej, wagonu № 707 znaleziono na podłodze nieprzytomnego pasażera, z głową rozbitą, połamanemi obojczykami i zranioną ręką. Okazało się, że pasażerem tym był kupiec z Nowo-Radomska Majer Hirsz Gosławski, który w przedziale znajdował się sam.

Z powodu wybitej szyby w oknie wagonu i oderwanych tabliczek z napisami na wagonie, powstało przypuszczenie, że przy krzyżowaniu się pociągów pospiesznego z osobowym pomiędzy Rudnikami i Częstochową, sztanga lub inny wystający przedmiot ugodził w okno i Gosławski stojący przy temże, stał się ofiarą wypadku.

Administracya kolejowa zarządziła energiczne śledztwo celem wykrycia powodów zagadkowego wypadku.

Rodzina Gosławskiego jechała tym samym pociągiem w wagonie sypialnym.

Z PETERSBURGA.

— Ogłoszony został następujący Najwyższy Ukaz: „Celem ochrony interesów osiedlających się w okręgach pogranicznych Kaukazu: zachodnim i południowym kolonistów rosyjskich, zabronić cudzoziemcom tymczasowo zakupowania nieruchomości poza osadami portowemi i miejskiemi, dla innych celów, prócz dla wskazanych niniejszem celelów przemysłowych, a mianowicie dla budowy i utrzymania zakładów przemysłowych i fabryk i dla przemysłu górniczego na mocy specyalnych świadectw, które w każdym poszczególnym wypadku wydawać będzie główny naczelnik do spraw cywilnych na Kaukazie.

— Według doniesienia „Now. Wrem.", ministeryum oświaty opracowuje ustawę normalną związków pedagogicznych, które będą zakładane przy gimnazyach męskich i żeńskich, dla udzielenia pomocy materyalnej niezamożnym uczniom, oraz w celach wychowawczych.

— Rozporządzenie p. ministra skarbu ogłasza emisyę 11 seryj 4% renty państwowej po 10 mil. rubli, a mianowicie: 5 seryj na podstawie Najwyższego ukazu z dnia 24 marca 1896 r. co do dobrowolnej wymiany 4% obligacyj wewnętrznej pożyczki z 1887 i 1891 r. i 4% emitowanych w rublach kredytowych obligacyj kolejowych na certyfikaty 4% renty; dalej 3 seryj na podstawie Najwyższego ukazu z dnia 6 marca 1898 r. co do wykupu i konwersyi 4½% listów zastawnych b. towarzystwa wzajemnego kredytu, oraz emisyi 3.8% obligacyj konwersyjnych dla wymiany tych listów, względnie emisyi 4% renty państwowej; nadto 2 serye na podstawie Najwyższego ukazu z dnia 24 kwietnia 1898 r. co do emisyi 4% renty państwowej w nominalnej sumie 20 milionów celem zapłaty kasie państwa sum, które były wydatkowane na wykup obligacyj niektórych kolei; nakoniec 1 seryi na podstawie prawa z dnia 28 kwietnia 1889 r. co do ostatecznej likwidacyi rachunków z akcyonaryuszami towarzystwa kolei fastowskiej.

— Departament kolei rozważa opracowany dokładnie projekt dokonywania czynności komisowych przez same koleje. Podług projektu operacye komisowe będą dokonywane na wszystkich stacyach kolei za opłatą po 1 kopiejce od puda i nie więcej nad 2 ruble od wagonu przy posyłkach na wagony.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż sprawa utworzenia instytutu gleboznawstwa w kraju bliską jest urzeczywistnienia; projekt ma być roztrząsany na jednej z najbliższych sesyj rady państwa. Jednocześnie we wszystkich uniwersytetach mają być utworzone katedry gleboznawstwa.

ROZMAITOŚCI.

Leopardi. W tych dniach obchodził świat literacki we Włoszech pamięć jednego z najwybitniajszych włoskich poetów lirycznych. Z dniem bowiem 29 czerwca upłynęło sto lat od chwili, w której w miasteczku Recanati, w pobliżu Ankony, urodził się hr, Giacomo Leopardi. Ułomny, a przytem trapiony bezustannie chorabami i biedą, Leopardi stanowił typ ludzkiej niedoli, a jednocześnie należy do najwybitniejszych przedstawicieli pesymizmu w poezyi. Co prawda, z pewną namiętnością zwalczał Leopardi zdanie swych współczesnych, jakoby przyczyn jego beznadziejnej filozofii szukać wypadało w specyalnych jego stosunkach i doświadczeniach, a dowodził, że filozofia ta jest wynikiem jego myśli, badań i rozumu. Bądź co bądź, warunki otoczenia nie sprawiały mu zbyt wielkiego zadowolenia. Majątek ojca wystarczał zaledwie na więcej, niż skromne utrzymanie rodziny w pałacu w Recanati. Jedynie też kosztem największych ofiar przebywać mógł Leopardi od czasu do czasu w Rzymie, Pizie i Florencyi. Do biedy w domu rodzicielskim przyłączyło się jeszcze wzrastające z czasem przeciwieństwo pomiędzy ojcem a synem. Ojciec, wychowany w zasadach zachowawczych, z niechęcią spoglądał na przesiąkłe pesymizmem utwory syna. Ale i później, gdy rozstał się z ojcem, życie nie przyniosło Leopardi'emu zbyt wiele rozkoszy, natomiast niemało rozczarowań i niedoli. Niezadowolony z siebie i ludzi, zmarł d. 14 czerwca 1837 r. w domu swego przyjaciela Antoniego Ranieri w Neapolu. Spuścina literacka po Leopard'im przeszła w posiadanie państwa. Słynny poeta włoski Giosue Carducci stoi na czele komisyi, której rząd powierzył uporządkowanie tej spuścizny. Zawiera ona jednak wyłącznie listy i materyał biograficzny i nie przyczyni się już do znaczniejszego powiększenia sławy, którą zdobył sobie Leopardi poezyami, ogłoszonemi za jego życia. W utworach tego poety dźwięczą przedewszystkiem dwie struny, melancholia i satyra. Stanowią one treść zarówno jego poezyi, jak jego „rozmów". Skargi na moralny i polityczny upadek Włoch, zachęta, skierowana do ziomków, aby wstąpili w ślady wielkich swych przodków wypełnia jedynie kilka pierwszych jego poezyi: „Do Włoch", „Do pomnika Dantego" „Do Angelo Mai" i t. p. W późniejszych jednak poematach znika coraz bardziej nadzieja w lepszą przyszłość i udział w ruchu narodowym i ustępuje miejsca czarnemu zwątpieniu i rozpaczy, przeczuciom i pragnieniom śmierci. Swoją drogą utwory te odznaczają się niezwykłą pięknością zewnętrznej formy i głębokością treści.

Praca kobiet. Od dłuższego już czasu odbywają się corocznie nieomal to w tem to w owem mieście europejskiem zjazdy, na których kobiety radzą nad dobrem ludzkości wogóle, a swojem własnem w szczególności. Chodzi przedewszystkiem o zdobycie kobietom równouprawnienia z mężczyznami na rozmaitych polach zarobkowania. Zbyt wiele pożytku nie wydały jednak, jak dotąd te narady. Inaczej w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie kobiety z coraz korzysniejszym skutkiem współzawodniczą we wszystkich prawie zawodach z mężczyznami. Ciekawe dane, wyjaśniające, w jak znacznym stosunku wyrósł w dwudziestoleciu od r. 1870 do 1890 udział kobiet amerykańskich w rozmaitych dziedzinach zarobkowości, zamieszcza świeżo jeden z dzienników paryskich. Otóż liczba kobiet architektów podniosła się w tym okresie z 1 na 22, malarek i rzeźbiarek z 412 na 10,810, kobiet zatrudnionych w beletrystyce lub piśmiennictwie naukowem ze 159 na 2,725, duchownych rozmaitych sekt protestanckich z 67 na 1,235, dentystek z 27 na 387, inżynierów z — na 127, dziennikarzy z 35 na 888, adwokatów z 5 na 108, kobiet zajmujących się muzyką z 5.758 na 34,518, zatrudnionych w rozmaitych urzędach publicznych z 414 na 4,875 lekarzy i felczerek z 527 na 5,555, buchalterek i kasyerek z — na 17,777, kopistów i sekretarzy z 6,016 na 64,048, kobiet stenografów zecerek wreszcie z 8 na 21,185. Wobec tych olbrzymich po części liczb, skromnie nadzwyczaj wyglądają równouprawnienia kobiet na polu zarobkowania w krajach europejskich.

Wiliam Steinway. Nazwisko to głośne jest w świecie muzycznym, jako naczelnika firmy fortepianowej w New-Yorku, której wyroby stoją ponad europejskiemi Bechsteina, Erarda i Boesendorfera nie wyłączając. William Steinway, szef nowojorskiej firmy, zakończył życie w r. z. Likwidacya fortuny składającej się z olbrzymiej fabryki fortepianów, olbrzymich składów drzewa specyalnego do ich roboty i lasów tego drzewa dostarczających, wreszcie rozrzuconych w kilku punktach dóbr i siedzib trwała dość długo, bo kilka miesięcy. Rezultat okazał się jednak niespodzianym. Liczono Steinwaya za jego życia w New-Yorku, że wart 8 do 10 milionów dolarów. Okazało się tymczasem, że po pokryciu zobowiązań pozostaje dla rodziny tylko 123,000 dol. to jest tyle zaledwie ile starczy na wygodną ich ale skromną egzystencyę w New-Yorku. Jestto cyfra istotnie mała, jeżeli się zważy, że fortepian tej firmy płacił się przeciętnie po 1,000 dolarów, a rozchodziły się one po świecie całym.

Ostatnie wiadomości.

Nowe ministeryum we Francyi.

Ministeryum Brissona można nazwać świetnem, bo w skład jego wchodzą najznakomitsi politycy z licznego grona kandydatów do tek ministeryalnych. Między jedenastu członkami jest ośmiu takich, którzy już dawniej bywali ministrami, a nawet prezesami i kierownikami. Z nich Brisson, obecnie prezes ministeryum i kierownik spraw wewnętrznych, był już w r. 1881 prezydentem Izby po śmierci Gambetty, a w r. 1885 prezesem ministeryum. Urząd ten piastował niedługo, ale nie przestał uchodzić za pierwszorzędnego kandydata na najwyższe godności. Po ustąpieniu Grevy'ego z prezydentury republiki, był Brisson kandydatem lewicy na tę najwyższą godność, a po ustąpieniu Periera w styczniu roku 1895 w pierwszem głosowaniu otrzymał największą ilość głosów, bo 343; Faure dostał wtedy 244, a Waldeck-Rousseau 184 głosów. W drugiem głosowaniu przyjaciele Waldeck-Rousseau'a oświadczyli się za Faurem i ten został wybrany 430 głosami, podczas gdy na Brissona padło 361 głosów. To świadczy wymownie o zdolności i uznaniu Brissona.

Mówią ludzie, że Faure bardzo chętnie widzi teraz Brissona na czele rządu, bo spodziewa się, że się na tem stanowisku zużyje i przestanie być jego współzawodnikiem w przyszłym wyborze na prezydenta republiki.

Drugim znamienitym członkiem ministeryum jest Bourgeois. O nim mówią nawet, że on jest właściwym kierownikiem nowego ministeryum; twierdzą o nim, że on kierował potajemnie a tak zręcznie układami podczas przesilenia, że radykaliści dostali się do steru i zgodzili się na program umiarkowany. Chociaż on jest właściwym kierownikiem radykałów, mimo to zadowolnił się ze względów politycznych podrzędną teką oświaty. Był on już dawniej ministrem różnych spraw w kilku gabinetach, a raz prezesem.

Inni znawcy stosunków i ludzi twierdzą, że nie Bourgeois, lecz Cavaignac jest właściwym

kierownikiem nowego ministeryum. Ten nie będąc z zawodu wojskowym, lecz inżynierem, był już raz ministrem wojny i raz ministrem marynarki. On to należał do najgroźniejszych przeciwników ministeryum Meline'a i stawał stanowczo w obronie wniosku o podatku progresywnym, ale teraz go zaniechał.

Lockroy pierwotnie malarz, potem podróżnik na wschodzie, potem towarzysz Garibaldego w wyprawie na Sycylię, potem dziennikarz, walczący statecznie przeciw cesarstwu—nareszcie poseł. Od r. 1886 był cztery razy ministrem, teraz jest po piąty raz i ma tekę marynarki, którą już dawniej raz piastował. Wtedy było dużo hałasu o potrzebie reform w marynarce i dużo zapowiedzi, ale roboty mało. Lockroy należy do głośniejszych radykałów, bez których— jak się zdaje — żadne radykalne ministeryum obejść się nie może. Tym razem Lockroy tak, jak jego koledzy w ministeryum, zapomniał o postulatach programu radykalnego.

Ważna teka ministeryum spraw zagranicznych dostała się Teofilowi Delcassé. Ten z zawodu jest dziennikarzem; jako redaktor dziennika „Republique francaise" zajmował się ze szczególną pilnością sprawami zagranicznemi—i to jest powodem, że mu dostała się teka spraw zagranicznych. Był on już ministrem kolonii i uchodzi za biegłego znawcę spraw kolonialnych.

Ministrem sprawiedliwości jest Sarrien, a o mało nie został prezesem ministeryum. Ten jest z zawodu prawnikiem, był przewodniczącym ważnej komisyi budżetowej — raz ministrem poczt, a trzy razy ministrem spraw wewnętrznych. On właściwie powinien był objąć i teraz toż samo ministeryum, a tekę sprawiedliwości Brisson, lecz ponieważ temu ostatniemu, jako prezesowi całego ministeryum, wypadało kierować sprawami wewnętrznej polityki, przeto Sarrienowi dostała się teka sprawiedliwości. W porównaniu ze swymi kolegami jest o wiele spokojniejszy i uchodzi za dobrego administratora.

Peytral jest ministrem skarbu. Z zawodu jest aptekarzem, na fabrykach chemicznych dorobił się znacznego majątku. Był już raz ministrem skarbu i wtedy przygotował ważne reformy, a między innemi przygotował projekt o podatku progresywnym. Ale teraz zaniechał tego projektu, przechylając się wraz z kolegami na stronę umiarkowania.

Ministrem rolnictwa jest Viger. On broni zasady ceł ochronnych przez wzgląd na ziemiaństwo francuskie. Był on już pięć razy ministrem i zawsze piastował tę samą tekę.

Minister robót publicznych Tillaye, minister kolonii Trouillot i minister handlu Maruejouls są nowicyusze w ministeryum. Pierwszy z nich siarczystą mową przyczynił się do obalenia ministerstwa Meline'a — i to może utorowało mu drogę do ministeryum. O dwóch ostatnich nic nie można powiedzieć.

Telegramy.

Poznań, 6 lipca. Komitet gospodarczy VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu podał do wiadomości, że dnia 4 b. m. otrzymał z królewskiego prezydyum pismo następujące:

„Niniejszem zawiadamiam, że z ogólnych względów policyjnych uczestniczenie cudzoziemców w zapowiedzianym kongresie lekarzy i przyrodników polskich jest niedopuszczalne, że przeto musiałbym wydalić z kraju, przy zastosowaniu przymusu policyjnego wszystkich cudzoziemców, którzyby się na kongresie znaleźli.

Dalsze zarządzenia pozostawiam niniejszem uznaniu komitetu.

(podp.) *v. Hellman.*"

Wobec powyższego urzędowego komunikatu, komitet gospodarczy VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zawiadamia wszystkich interesowanych, że zjazd naznaczony na d. 1, 2, 3 i 4 sierpnia r. b. odbyć się nie może.

Dr. Święcicki przewodniczący   *Dr. Jaruntowski* gen. sekretarz.

Poznań, 6 lipca. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Krakowie, zamiast w Poznaniu.

Londyn, 6 lipca. Admirał Cervera znajduje się jako niewolnik na pokładzie amerykańskiego pancernika „Gloucester."

Waszyngton, 6 lipca. Hiszpanie dali odmowną odpowiedź na wezwanie do poddania Sant-Jago, chociaż Shafter dał im do wtorku południa termin do namysłu. Amerykanie otoczyli miasto ze wszech stron. Pando zbliżył się do Sant-Jago i znajduje się w niewielkiem oddaleniu. Admirał Cervera sam zniszczył trzy swoje okręty, zanim wzięto go do niewoli na pokładzie statku „Cristobal Colon." Okręty hiszpańskie otoczone zewsząd, uledz musiały.

Waszyngton, 6 lipca. Sampson telegrafuje z Sibone dnia 3 b. m.: Z okazyi narodowego święta niepodległości, dnia 4 lipca flota przynosi narodowi podarek: zupełne zniszczenie eskadry Cervery, z której nie pozostał ani jeden okręt. Ostatni okręt „Cristobal Colon" osiadł na mieliźnie i spuścił flagę. Okręty „Infanta Maria Teresa," „Oyundo," „Viscaya" były zmuszone uciekać na mielizny, zostały podpalone i wysadzone w powietrze. „Furor" i „Pluton" rozbite. Nasze straty: jeden zabity, dwu rannych. Straty nieprzyjaciela wynoszą prawdopodobnie kilkaset osób. Wzięliśmy do niewoli około 1,300 ludzi, a w tej liczbie Cerverę.

Paryż, 6 lipca. Major Esterhazy spotkawszy przypadkiem na ulicy podpułkownika Piquarta, rzucił się na niego z laską. Piquart również bronił się laską. Przechodnie rozłączyli przeciwników, którzy się pośpiesznie oddalili.

Rzym, 6 lipca. Program nowego gabinetu przedstawiony na wczorajszem posiedzeniu izbie, zapowiada absolutne utrzymanie dorządku, załagodzenie nędzy i zaznacza jaknajlepsze stosunki z zagranicą. Program ten przyjęła izba obojętnie, bez oklasków.

Opawa, 6 lipca. Z powodu urządzenia pochodu przez „Rzemieślniczą Jednotę" na cześć Palacky'ego, niemieccy studenci urządzili demonstracyę przed gmachem sądu krajowego i mieszkaniem czeskiego posła na sejm szlązki, dr. Stratila. Sam pochód ci sami studenci witali okrzykami „Pfui".

Wiedeń, 5 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj z Wiednia Orient-expressem do zdrojowiska Vitel, położonego w Wogezach we Francyi.

Waszyngton, 6 lipca. Admirał Cervera usiłował d. 3 b. m. (w niedzielę) o godz. 9 i pół wyjść z portu. Krzyżowce: „Cristobal Colon", „Maria Teresa", „Almirante Oquendo", „Viscaya", zmuszone zostały osiąść na mieliźnie i wyleciały w powietrze. Okręty: „Furor" i „Pluton" zostały zniszczone. Amerykanie mają jednego zabitego i dwóch rannych, hiszpanie mają 100 zabitych. Do niewoli dostało się 1,300 jeńców, a w tej liczbie admirał Cervera.

Paryż, 6 lipca. Eskadra Cervery została zniszczona w sobotę w nocy, gdy usiłowała umknąć z portu Sant-Jago.

Madryt, 6 lipca. Depesza urzędowa opiewa: Eskadra Cervery wypłynęła z Sant-Jago i przedostała się przez kanał; słychać gwałtowną kanonadę. Przypuszczają, że strzela eskadra nieprzyjacielska. Rezultat niewiadomy.

New-York, 6 lipca. Eskadra podobno sama się podpaliła i wyleciała w powietrze z wyjątkiem jednego okrętu.

Madryt, 6 lipca. Rząd otrzymał depesze cyfrowane z Sant-Jago, lecz nie zakomunikował ich w prasie.

Bruksela, 6 lipca. Syn Don Carlosa przybył tu na kilkutygodniowy pobyt. Obecność jego pozostaje podobno w związku z projektowaną rzekomo akcyą rewolucyjną Karlistów.

Zurych, 6 lipca. Ludność kantonu tutejszego większością 22,000 głosów przeciwko 20,000 oświadczyła się przeciw dopuszczeniu kobiet do adwokatury.

Berlin, 6 lipca. W kołach naukowych odwołanie zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu sprawiło żywe wrażenie. Z Poznania dochodzi wiadomość, iż komitet postanowił przenieść zjazd do Krakowa.

Londyn, 6 lipca. Z Madrytu i New-Yorku nadchodzą wieści najzupełniej ze sobą sprzeczne. Hiszpańskie źródła informacyjne zaprzeczają zniszczeniu eskadry admirała Cervery i dowodzą, że ten ostatni ze swą eskadrą przedarł się przez linię blokady i całą siłą pary odpłynął na zachód. Przeciwnie urzędowe źródła amerykańskie utrzymują, że flota hiszpańska spalona, przyczem 350 hiszpanów padło trupem, 160 jest rannych, a 1,600 dostało się do niewoli. Powtarza się też pogłoska, niesprawdzona dotychczas urzędownie, o kapitulacyi Santiago.

Londyn, 6 lipca. Bitwa z eskadrą hiszpańską trwała około dwóch godzin. Gdy okręty stały już w płomieniach, zwrócono je na brzegi skaliste, które dokonały dzieła zniszczenia. Łodzie, wysłane przez admirała Sampsona, zabrały na pokład marynarzy z ginących okrętów, chroniąc ich od strzałów powstańców strzegących wybrzeży.

Madryt, 6 lipca. Telegram urzędowy marszałka Blanco potwierdza, że eskadra Cervery wypłynęła z portu, przerwała linię okrętów nieprzyjacielskich i całą siłą pary skierowała się w kierunku zachodnim. Ostatnie okręty eskadry Camary przepływają przez kanał. Dzienniki madryckie przyznają, że eskadrę admirału Cervery silnie uszkodziły pociski amerykańskie. Zatonął jeden okręt i dwa torpedowce.

Hongkong, 6 lipca. Okręty transportowe „Peking", „Sydney" i „Australia" przybyły z posiłkami amerykańskiemi w d. 30 z. m. do Cavite. Po drodze amerykanie zajęli wyspy Maryańskie. Wylądowanie wojsk rozpoczęło się w Cavite w piątek d. 1 b. m.

Havanna, 6 lipca. W pobliżu Banes wylądowało 1,000 dobrze uzbrojonych powstańców kubańskich pod dowództwem Lacreta i Sanguilli.

Kadyks, 6 lipca. Aresztowano tutaj dwóch cudzoziemców, mniemanych szpiegów amerykańskich.

Bordeaux, 6 lipca. Na wiadomość, że eskadra amerykańska ma zostać wysłaną ku brzegom Hiszpanii, wydano rozkaz północnej eskadrze francuskiej, aby przybyła do tutejszego portu.

Berlin, 6 lipca. Cesarz Wilhelm odpłynął wczoraj w południe na yachcie „Hohenzollern" w podróż do Skandynawii. Cesarzowi towarzyszy eskadra, złożona z kilku okrętów wojennych.

Berlin, 6 lipca. Krąży tu pogłoska, że regencyę Brunszwiku obejmie w miejsce dotychczasowego regenta ks. Albrechta pruskiego, ks. Adolf Schaumburg-Lippe, ożeniony z siostrą cesarza Wilhelma.

Opawa, 6 lipca. „Tygodnik Opawski" donosi, że minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do sądów szlązkich, aby protokóły zeznań spisywane były w tym języku, w którym przesłuchiwany zeznaje.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Heyne z Moskwy, Teodor Ebner z Lipska, Wilhelm Heckhausen z. Jülichu, Eryc Müller z Petersburga, Rosner z Tomaszowa, Fischer z Berlina, Pribacz z Berlina, Püschel z Lipska, Eugeniusz Gerszik z Petersburga.

HOTEL VICTORIA. Poturzański z Kijowa, Dawid z Warszawy, Lipski z Torunia, Ratnowski z Restowa, Borhardt z Berlina.

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10 15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,0[illegible]
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9.20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1.50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 24 Iюня 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „**ROZWOJU**", Piotrkowska 69.